

Od Administracji.

W październiku ukaże się z druku

KALENDARZ

NOWOSCI ILLUSTROWANYCH

zapełniony wyborową treścią, obejmującą całokształt wydarzeń obecnej przełomowej epoki, ozdobiony licznymi doskonałymi ilustracjami, kalendarz ten będzie miał wartość, sięgającą poza chwilę bieżącą i będzie jednocześnie wspaniałym album pamiątkowym światowego pokoju i zmartwychwstania niepodległej Polski.

Zamówienia przyjmuje Administracja Nowości Ilustrowanych.

Święto żołnierza polskiego.

Pięć lat temu w Krakowie, garść młodzieży polskiej pod wodzą jednego z najszlachetniejszych synów Polski, Józefa Piłsudskiego, stanęła do boju, by w rozpaczliwej chwili próbować walczyć pod własnym polskim sztandarem. Ta mała garstka bohaterów, była ziarnem, które dało niespodziewanie bogaty urodzaj. Żołnierz ten, ta garstka dała przykład, dała siłę narodowi, z której zrodziła się obecnie armia, wielka armia, broniąca kresów Rzeczypospolitej. I wychował się ten żołnierz, biorąc przykład z „kadrówki“, która poszła w bój, znacząc krwią swoją szlak bojów na kresach Rzeczypospolitej, by zasiać zdrowe ziarno, z którego zbieramy zdrowy owoc. Duch żołnierza polskiego jest to duch wolności, duch dumy, duch bezgranicznej miłości dla Ojczyzny, która zmartwychwstała.

Jest to duch zwycięstwa.

Obowiązkiem wszystkich dowódców, wszystkich kierowników żołnierza polskiego, obowiązkiem naszego społeczeństwa, obowiązkiem każdego Polaka, jest podtrzymanie i krzepienie w żołnierzu naszym tego ducha. Dopóki zdołamy utrzymać go, możemy być zupełnie spokojni o przyszłość Polski, o naszą kulturę i wolność.

Wówczas... Pamiętne, niezapomniane póki życie te dnie sierpniowe. Po dziesiątkach lat głuchej niewoli, po zmarnowanych i bezpłonnych, często już w zarodku porywach, stanęła Polska po raz pierwszy od chwili zagaśnięcia jej bytu państwowego w obliczu walki orężnej między tymi, którzy wymazali jej imię z pośród wolnych. Czyż mogły kiedykolwiek serca zabić żywiej, niż wówczas, kiedy łamał się system, dzięki któremu trzej grabieżcy spokojnie włodarzyli na ziemiach polskich? Czyż potrzebuje wytłumaczenia żywy pęd serc polskich, serc szczególnie młodych, by w zawierusze dziejowej nie brakło i polskiego poparcia, by wśród tańca mieczów, jaki rozpętał się przedewszystkiem na ziemiach naszych, skrzyżowało się ostrze polskie z wrogiem, który z tak wyrafinowaną czelnością starał się zgnieść to, co przecie było żywe, który w sferze uczuciowej, w dziedzinie naszego romantyzmu dziejowego znaczył się ustawicznie krwawą



Święto żołnierza polskiego: „Kadrówka“ przed ołtarzem polowym na Błoniach krakowskich

(Fot. Pierzchański).

plamą? Odpowiedzią było to, że oręż podniesiono, że zagrało larum. I wojna się rozpoczęła...

Lata wojny, to szereg tragicznych momentów w naszej historii, może najtragiczniejszych. Wszak zapasy na śmierć i życie rozgrywały się przedewszystkiem na naszych ziemiach, wreszcie opięci w mundury naszych wrogów musieliśmy zagłębiać bagniet w piersiach braci z zakordonu. Ale to nie była jeszcze najstraszniejsza tragedia naszego żołnierza. Było jeszcze co innego. Czuli, że walczą przeciwko braciom, a choć ustawicznie miał przed oczami wolność Ojczyzny jedynie, ciągle, jak niczem niezmrożone widmo mimo całej słuszności, powtarzał te nieuciszane słowa: „za co walczy?“. Za Ojczyznę, była odpowiedź, za ten święty nakaz, który ich Włodźków Jasiołdów wygnał w bój, za to przeraźliwsze umiłowanie sprawy, ale społeczeństwo mówiło inaczej: „za Niemcy, za Austrię, za wroga“. Jednak młody legionista nie ulękł się tego, szedł przez ciernie i więzienie i dokonał swego celu. To też dziś... Dziś zapomnieliśmy o krzywdach, jakie im wyrządzaliśmy. Polska przekreśliła, co było zbrodnią na jej najlepszych...

Uroczystość rocznicy wyruszenia pierwszej kadrówki obchodzona odświętnie w całej Polsce, szczególnym nastrojem odznaczała się w Krakowie, z którego począł się ruch legionowy. Już wczesnym rankiem poczęły ścigać na Błonia oddziały wojskowe wszelkiej broni. Przed ołtarzem w otoczeniu flag narodowych i sztandarów cechowych na tle szarej masy wojsk, czekał z Maszą św. ks. infułat Wądołny w asystencji, przedstawiciele świata naukowego i sztuki, prasy i władz. Naprzeciwko try-

buny ustawiono żołnierzy pierwszych kadr w nielicznej liczbie pozostałych. Nie brakło i inwalidów. Wkrótce odezwały się sygnały trąbek, przed szeregi rozległa się komenda i wzdłuż frontu przesunął się poczał na koniach orszak pod wodzą gen. Gąsiewskiego, złożony z wiceministra gen. Sosnkowskiego, gen. Hallera, sztabu generalnego i oficerów polskich i francuskich. Po przeglądzie orszak zsiadł z koni. Gen. Sosnkowski dokonał przeglądu i powitał oficerów podaniem ręki. Po nabożeństwie odbyła się krótka uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod pomnik Wolności, poczem przemówił O. Kosma Lenczowski. Po krótkich i gorących słowach zwróconych do żołnierzy, gen. Sosnkowski zsiadł między kadrówką i poczał się całować z tymi, którzy pierwsi wyruszyli w bój za Ojczyznę. Następnie odbyła się wspaniała rewia. Po południu urządzono dla żołnierzy festyn, na którym był obecny gen. Sosnkowski i gen. Haller. Bardzo podniosły nastrój cechowało przedstawienie w teatrze im. Słowackiego, gdzie po odegraniu przez orkiestrę operową „Jeszcze Polska nie zginęła“, przemówił z pełnym entuzjazmem ppor. Pochmarski. Wieczorem odbył się raut w kasynie wojskowym, na który wśród nieopisanego zapалу wniesiono gen. Sosnkowskiego i Hallera. Uwagę należy zwrócić na przemówienie konsula jugosłowiańskiego, nacechowane szczerością i zrozumieniem naszej sprawy.

Równie w podniosłym nastroju odbyła się uroczystość 6 sierpnia we Lwowie. Ten Lwów, w którym miała miejsce ta najstraszniejsza tragedia żołnierza polskiego, który nie chciał złożyć przysięgi, czuł jednak głęboko, że sprawa tworzenia wojska



Święto żołnierza polskiego: Podczas mszy polowej na Błoniach krakowskich (X) wiceminister gen. Sosnkowski (XX) gen. Haller.

(Fot. Pierzchański.)